

Marian Wolicki

Relacja do Maryi a samorealizacja

Salvatoris Mater 5/2, 137-152

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tematem niezwykle modnym w dzisiejszych publikacjach naukowych i popularnonaukowych jest temat samorealizacji. Ujmowany jest on w różnych aspektach i w kontekście różnych kierunków filozoficznych czy psychologicznych. Nie wszystkie ujęcia tematu samorealizacji wydają się być trafne i odpowiadające prawdzie o człowieku, jak np. propozycja samorealizacji wysuwana przez psychologię humanistyczną¹.

Jednym z interesujących kierunków filozoficzno-psychologicznych, który wydaje się właściwie ustawiać problem samorealizacji człowieka, jest analiza egzystencjalna i logoterapia, stworzona przez wiedeńskiego myśliciela, lekarza i filozofa, prof. Viktora Emila Frankla.

Specyfiką logoterapeutycznego ujęcia samorealizacji jest podkreślanie, że jest ona zawsze skutkiem ubocznym realizacji autentycznych sensów i wartości w życiu. Nie można więc jej osiągnąć wprost, ale osiąga się ją zawsze jako skutek wypełniania sensownych zadań i powinności w życiu. Droga do prawdziwej samorealizacji jest więc – w myśl założeń analizy egzystencjalnej – zawsze okrężna, jest ona bowiem skutkiem auto-transcendencji w sensie przekraczania siebie po to, aby realizować sensy spotykane w świecie i wartości, które mogą być w nim urzeczywistnione.

Ks. Marian Wolicki

Relacja do Maryi a samorealizacja

SALVATORIS MATER
5(2003) nr 2, 137-152

Próbowałem przedstawić to zagadnienie samorealizacji w ujęciu austriackiego uczonego w swojej książce „Relacje osoby a jej samorealizacja”². W książce tej, omawiając relacje osoby do różnych bytów osobowych i nieosobowych, nie uwzględniłem jednak relacji osoby ludzkiej do Matki Najświętszej. Chciałbym obecnie ten brak uzupełnić w niniejszym artykule, idąc tu zresztą za sugestią redaktora kwartalnika „Salvatoris Mater”, ks. dra Janusza Kumali, któremu w tym miejscu serdecznie dziękuję za tę cenną inspirację.

¹ Dokładną krytykę takiego ujęcia samorealizacji, jak i całej psychologii humanistycznej, przedstawia w literaturze polskiej: M. DZIEWIECKI, *Odpowiedzialna pomoc wychowawcza*, Radom 1999, 68-93, a w literaturze zagranicznej: E. FRANKL, *Kritik der reinen Begegnung. Wie humanistisch ist die humanistische Psychologie?*, w: TENZE, *Der Wille zum Sinn*, Bern-Stuttgart-Wien 1972, 215-233.

² M. WOLICKI, *Relacje osoby a jej samorealizacja*, Wrocław-Przemyśl 1999.

1. Maryja – osobą najpełniej zrealizowaną

Matka Najświętsza może być uznana za osobę o najpełniejszej samorealizacji, za *człowieka w pełni zrealizowanego*³. Określenie „samorealizacja” może być w odniesieniu do Maryi o tyle nieprecyzyjne, że pełne urzeczywistnienie swego bytu ludzkiego w wymiarze naturalnym i nadprzyrodzonym Maryja zawdzięcza przede wszystkim łasce wybrania Jej przez Boga na Matkę Zbawiciela. To w tym jedynym i wyjątkowym powołaniu, jakie kiedykolwiek otrzymał człowiek, można upatrywać zasadnicze źródło realizacji bytu osobowego Matki Bożej.

Jednak to pełne zrealizowanie osobowego bytu u Maryi nie dokonało się też bez osobistych zasług Matki Bożej. A tą szczególną zasługą Maryi, prowadzącą do Jej pełnej samorealizacji, była Jej najściślejsza współpraca z łaską Boga, Jej wierne wypełnianie woli Bożej, wyrażone w zdaniu Matki Najświętszej: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). To „fiat” Maryi było Jej osobistym, realnym wkładem w proces samorealizacji. Samorealizacja bowiem, nie dokonuje się na podstawie jakiegoś tylko wewnętrznego impulsu, tendencji czy popędu, jak to utrzymywała psychologia humanistyczna, ale drogą niejako okrężną, poprzez realizację wartości różnego typu, szczególnie wartości działaniowych, przeżyciowych i wartości postawy. Samorealizacja jawi się wówczas jako jedynie uboczny efekt urzeczywistniania wspomnianych kategorii wartości. Taką właśnie drogą dokonywała się też samorealizacja w przypadku Matki Bożej. Realizując wartości twórcze, przeżyciowe i postawy przez wypełnianie woli Bożej, dokonywała Maryja swej konkretnej samorealizacji, rozwijając najpełniej swoją osobowość.

2. Maryja – wzorem i pomocą w naszej samorealizacji

Maryja jako najpiękniejszy, najpełniej zrealizowany człowiek, jest dla nas także wzorem w naszej samorealizacji i realną pomocą w jej osiągnięciu. Jest także wzorem samorealizacji dla całego Kościoła. *Kościół, wspólnota chrześcijan, osiągnął w Matce Jezusowej od razu swój szczyt. Ona jest jego najdoskonalszą realizacją, a tym samym wzorem dla każdego wyznawcy Chrystusa i dla całej wspólnoty wierzących*⁴.

³ S.C. NAPIÓRKOWSKI, „Siedem grzechów głównych” przepowiadania maryjnego, w: *Kościół czci Matkę swego Pana*, red. W. SIWAK, Przemyśl 2003, 75.

⁴ A. ZUBERBIER, *Maryja*, w: *Słownik teologiczny*, t. 1, Katowice 1995, 292.

Samorealizacja, której przykład daje nam Maryja, jest samorealizacją najpełniejszą, sięgającą ostatecznych przeznaczeń człowieka. Bowiem o samorealizacji można mówić w sensie cząstkowym, np. doczesnym, w zakresie tylko życia ziemskiego i naturalnego, ale także i w sensie pełnym, absolutnym, kiedy człowiek osiąga swój cel ostateczny, zbawienie wieczne. Taki przykład samorealizacji dają nam święci, błogosławieni, słudzy Boży. Wszyscy oni wpatrywali się w Maryję i odznaczali się gorącym nabożeństwem do Niej. Maryja uczy swoich czcicieli takiej właśnie najpełniejszej i ostatecznej samorealizacji, która uwzględnia nadprzyrodzony wymiar życia ludzkiego. Warunkiem takiej samorealizacji jest wierne i stałe naśladowanie Matki Najświętszej.

Sobór Watykański II w VIII rozdziale Konstytucji Dogmatycznej o Kościele przypomniał nam, że *prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej, która prowadzi nas do uznawania przodującego stanowiska Bogarodzicielki i pobudza do synowskiej miłości ku Matce naszej oraz do naśladowania Jej cnót*⁵. W naszej relacji do Maryi chodzi więc o to, by *Maryję bardziej poznać, pokochać i naśladować*⁶.

Maryja jest wzorem słuchania Słowa Bożego, doskonałego oddania się Chrystusowi i otwarcia na Ducha Świętego, obrazem i typem Kościoła, człowiekiem w pełni zrealizowanym, pierwszą chrześcijanką. Może i winna być „przedmiotem” bezgranicznego zdumienia i zachwyty, a także dziękczynienia, a również wzorem, znakiem nadziei i pociechy⁷. Maryja jest najlepszym przykładem dla nas, w Niej przecież mamy najdoskonalszy wzór bycia chrześcijaninem, zaangażowania się po stronie Chrystusa i Jego spraw⁸. Dlatego bł. ks. Jan Balicki napisał, że *dla dusz pragnących wieść życie doskonale potrzebne jest dla ich postępu czcić Matkę Boską w szczególniejszy sposób, gdyż mają w Matce Bożej wzór po P. Jezusie najdoskonalszy i pośrednictwo najskuteczniejsze*⁹. Wspomniany błogosławiony rektor i profesor Seminarium Duchownego w Przemyślu, *wśród cnót, które poleca odtwarzać w swoim życiu, na pierwszym miejscu wymienia pokorę i związane z nią: cichość, przyjmowanie różnych upokorzeń*

⁵ LG 67.

⁶ W. SIWAK, *Akcja Katolicka przygotowuje się do spotkania z Matką*, w: *Kościół czci Matkę...*, 245.

⁷ S.C. NAPIÓRKOWSKI, „*Siedem grzechów głównych*”..., 75-76.

⁸ TAMŻE, 78.

⁹ *Wybór pism ks. Jana Balickiego*, red. J. BAR, Warszawa 1981, 483 (11 VIII 1945).

*i krzyży. Maryja jawi się jako wzór miłości bliźniego, pełnienia woli Bożej, ubóstwa, ofiarności, cierpliwości i modlitwy*¹⁰.

Paweł VI, nazywa Maryję „nauczycielką pobożności”, stawia Ją za wzór dla całego ludu Bożego, ponieważ Maryja jest typem całego Kościoła w oddawaniu Bogu kultu religijnego, jest Ona także „nauczycielką pobożności” dla wszystkich chrześcijan. Ci, którzy *umieją patrzeć na Nią, potrafią jak Ona uczynić ze swego życia wyraz kultu Boga, a z samego kultu zasadę własnego życia*¹¹. Dlatego o. prof. S. C. Napiórkowski pisze, że chodzi nie tyle o pobożność „do Maryi”, ale o pobożność „jak Maryja”, czyli „na wzór Maryi”¹². Dlatego *patrzmy na pierwszą chrześcijankę i „przewodniczkę pielgrzymującego ludu”, by uczyć się na Jej przykładzie, co znaczy „żyć Chrystusem”*¹³. Bowiem powołaniem chrześcijanina – *należać do Chrystusa, całkowicie, zawsze, doskonale; coraz pełniej i doskonalej – jak Maryja, Pierwsza Chrześcijanka i Przewodniczka pielgrzymującego ludu*¹⁴. Stąd wiele słuszności jest w stwierdzeniu ks. W. Siwaka: *Naśladując Maryję – obraz Chrystusa, naśladujemy w Niej samego Chrystusa upodabniając się do Niego*¹⁵. Maryja uczy nas także właściwej relacji do wspólnoty, chronienia jej, pokonywania przeciwności pojawiających się między ludźmi. *Ona zachęca do cierpliwości, by nie zrywać przy pojawiających się trudnościach braterskich relacji*¹⁶.

Oczywiście, żaden człowiek nie może osiągnąć samorealizacji na miarę Maryi, gdyż jest Ona w tym względzie zjawiskiem wyjątkowym i niepowtarzalnym. Chodzi o samorealizację na miarę naszych ludzkich, osobistych możliwości. Maryja ukazuje nam jednak drogę do samorealizacji dostępnej dla nas.

Maryja nie jest jednak jedynie wzorem w naszej samorealizacji i nie tylko ukazuje nam drogę do niej, ale także służy w tym względzie konkretną i skuteczną pomocą. Ta pomoc polega przede wszystkim na tym, że Maryja otacza nas nieustannie swoją macierzyńską opieką, strzeże od złego i uprasza dla nas wszelkie potrzebne łaski do prowadzenia życia godnego dziecka Bożego i do osiągnięcia nieba, czyli naszej ostatecznej samorealizacji.

¹⁰ W. SIWAK, *O czci Maryi według bł. Jan Balickiego*, w: *Kościół czci Matkę...*, 116.

¹¹ MC 21.

¹² S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pierwsza chrześcijanka i Przewodniczka pielgrzymującego ludu*, w: *Kościół czci Matkę...*, 138.

¹³ TAMŻE, 139.

¹⁴ TAMŻE, 140.

¹⁵ W. SIWAK, *Jaka ikona w przepowiadaniu peregrynacyjnym?*, w: TAMŻE, 174.

¹⁶ M. ROJEK, *Akcja Katolicka odkrywa biblijne miejsca spotkania z Maryją*, w: TAMŻE, 231.

Dobre teologiczne uzasadnienie faktu macierzyńskiej opieki Maryi podaje ks. prof. A. Zuberbier, pisząc: *Jeśli Jezus, syn Maryi, ma być zbawicielem wszystkich, a Maryja w jakiejś mierze zdaje sobie z tego sprawę od początku, to znaczy, że już w chwili poczęcia Jezusa Maryja wchodzi w pewien związek z tymi, dla których zbawienia Jezus ma przyjść na świat. Stając się Matką Jezusa – staje się Maryja matką ich wszystkich, tzn. wszystkich ludzi. Wraz z macierzyńskim związkiem z Jezusem, Zbawicielem, sprawa zbawienia świata staje się Jej sprawą*¹⁷. Matka Boża przez swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego¹⁸.

Dlatego Dante w „Boskiej komedii” kieruje do Maryi takie słowa: *O Pani, jesteś tak wielka i tyle znaczysz, że ktokolwiek by pragnął jakiejś łaski, a nie uciekał się do ciebie, byłby podobny temu, co chciałby latać bez skrzydeł*¹⁹.

Chodzi o to tylko, by pozostawać względem Maryi w bliskiej i serdecznej relacji jako do naszej duchowej matki, danej nam wszystkim przez Jezusa z wyżyn krzyża: „Oto matka Twoja”. *Tak więc posłuszny woli Jezusa, swojego Pana i Zbawcy, chrześcijanin winien stawać w postawie czci i synowskiej miłości wobec Dziewicy Maryi*²⁰. Nasza relacja do Maryi winna się wyrażać nie tylko w okazywaniu Jej czci i miłości, ale także w naśladowaniu Jej cnót²¹. Tematowi naśladowania Najświętszej Maryi Panny jest poświęcona adhortacja Pawła VI *Signum magnum*²².

Relacja do Matki Bożej może być przeżywana na poziomie poznawczym i poziomie wolitywnym. Na poziomie poznawczym chodzi o coraz lepsze poznawanie osoby, życia, cnót i działalności Maryi, natomiast na poziomie wolitywnym o nadprzyrodzoną miłość do Niej, o naśladowanie Jej i upodabnianie się do Niej, zgodnie ze starym łacińskim adagium: „Fili matrisant” – „Synowie (a bardziej ogólnie: dzieci – M.W.) upodabniają się do swoich matek”.

Relacja człowieka z Maryją może być zapoczątkowana bądź przez samego człowieka, gdy poznaje on postać i życie Matki Bożej czy to wprost, jeszcze przed poznaniem Jezusa (*per Mariam ad Jesum*), czy pośrednio, zapoznając się najpierw z Osobą Jezusa, a następnie z Jego Matką (*Per Jesum ad Mariam*). Ale relacja ta może być

¹⁷ A. ZUBERBIER, *Maryja...*, 290.

¹⁸ LG 62.

¹⁹ S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Czytanki na maj*, Jasna Góra 1957, 36.

²⁰ T. SIUDY, *Źródła i podstawy kultu maryjnego*, w: *Kościół czci Matkę...*, 18.

²¹ K. PEK, *Ku naśladowaniu Maryi*, w: TAMZE, 27.

²² TAMZE, 36.

zapoczątkowana także przez samą Maryję, jak to miało miejsce w sytuacji słynnych objawień maryjnych, gdzie inicjatywa spotkania z danym człowiekiem wyszła od Maryi, np. objawienia się Matki Bożej św. Bernadecie Soubirous, czy dzieciom fatimskim: Łucji, Franciszkowi i Hiacyncie, czy też Melanii i Maksyminowi w La Salette, chociaż i u tych dzieci była już jakaś „znajomość” Maryi, dzięki wierze, w jakiej one wzrastały. W tym drugim przypadku relacja jest o wiele intensywniejsza i prowadzi do pełniejszej samorealizacji osoby, która spotkała się w ten sposób z Maryją.

Połączenie obu tych poziomów relacji: poznawczego i wolitywnego ma miejsce w kulcie maryjnym, gdzie nie tylko coraz lepiej poznajemy Matkę Bożą, ale także z miłością oddajemy Jej cześć. Już dobrze ustawiony kult maryjny przyczynia się w znacznym stopniu do samorealizacji człowieka. Ale należy pamiętać jeszcze o tym, że taki dobrze ustawiony kult maryjny prowadzi do duchowości typu eucharystycznego²³, do radykalnego przeżywania misterium Odkupienia i do pełnego przeżywania tajemnicy Kościoła, które to czynniki prowadzą do najpełniejszej samorealizacji osoby²⁴. *Tam, gdzie kultywowana jest pobożność i duchowość maryjna, tam też obserwujemy wielkie przywiązanie się do prymatu św. Piotra. Maryjność prowadzi więc zawsze do przeżywania Kościoła jako misterium Mistycznego Ciała Chrystusa*²⁵. Jak słusznie bowiem pisze F.X. Durwell, *Chrystus, chcąc uświęcić swą Matkę, udziela Jej daru pełnej łaski Odkupienia. Użycza jej Maryi, całemu Kościołowi, poszczególnym wiernym i tym wszystkim, którzy przez wiarę i miłość jednoczą się z Maryją i trwają w Kościele*²⁶.

3. Relacja do Maryi a realizacja wartości twórczych

Próbując przedstawić rolę Maryi w naszej samorealizacji, przypatrzymy się, jak relacja do Niej umożliwia nam urzeczywistnianie poszczególnych, wyróżnianych w analizie egzystencjalnej wartości, dzięki którym następuje nasze pełne samourzeczywistnienie. Analizę tę rozpoczniemy od wartości twórczych, zwanych również wartościami działaniovymi. Chodzi tu o te wartości, dzięki którym człowiek wnosi

²³ S. NOWAK, *Duchowość maryjna na progu trzeciego Tysiąclecia*, w: *Z Maryją w trzecie tysiąclecie*, red. E. MATERSKI, T. SIUDY, J. KARBOWNIK, Skarżysko Kamienna, Ostra Brama 2002, 57.

²⁴ TAMŻE, 58.

²⁵ TAMŻE, 59.

²⁶ F.X. DURWELL, *W Chrystusie Odkupicielu*, w: A. POULAIN, *Łaski modlitwy*, F.X. DURWELL, *W Chrystusie Odkupicielu*, Poznań-Warszawa-Lublin 1966, 839.

w otaczający go świat nowe jakości, natury materialnej czy duchowej, a więc wartości użytkowe, kulturowe, cywilizacyjne.

Zachowując względem Maryi żywą, osobową relację czci i miłości, naśladowując Jej wzór, człowiek uczy się wypełniania różnych czynności, dzięki którym tworzone są autentyczne wartości twórcze. Maryja daje nam pod tym względem niedościgły przykład, gdy śpieszy do swej krewnej św. Elżbiety, będącej w stanie brzemienności, by nie tylko podzielić się z nią dobrą nowiną o swym wybraniu do bycia Matką Zbawiciela, ale także, by nieść jej konkretną pomoc w końcowym okresie przed rozwiązaniem. Pozostała bowiem u niej przez trzy miesiące, by jej usługiwać, pomagać w różnych pracach domowych. A więc Maryja daje nam tu przykład realizacji różnych wartości działaniowych, tworzonych w kontekście dnia codziennego.

Inny przykład realizowania takich wartości widzimy na weselu w Kanie Galilejskiej, kiedy to Maryja zwraca się do swego Syna z prośbą o zaradzenie brakowi wina, a tym samym zapobieżenie sytuacji kompromitującej nowożeńców i jest pośrednio przyczyną pierwszego cudu - przemiany wody w wino. Maryja zatroskana o dobro nowożeńców staje się pośrednio przyczyną pojawienia się w rzeczywistości zewnętrznej nowej wartości materialnej, jaką było wino weselne. Ale należy także pamiętać przy tej okazji o pojawieniu się także nowej wartości duchowej, jaką był fakt uwierzenia w Chrystusa uczniów, świadków tego cudu.

Realizacja wartości twórczych w naszym życiu wymaga – za wzorem Maryi - dobrej spostrzegawczości, dostrzegania w swoim otoczeniu różnych braków natury materialnej czy duchowej, a także wrażliwości na ludzką biedę czy nędzę. O tej kierowanej miłością spostrzegawczości Matki Bożej pisze nasz poeta religijny, ks. Jan Twardowski, że *Maryja miała oczy wszystko dostrzegające*. Relacja do Maryi wyostrza i uwrażliwia nasz wzrok fizyczny i duchowy na potrzeby drugich.

Oprócz spostrzegawczości trzeba również dużej wrażliwości na drugiego człowieka, otwartości na jego potrzeby. Tylko przy takiej wrażliwości i otwartości na drugiego jest możliwa czynna miłość bliźniego, realizowanie wartości w drugim człowieku i dla drugiego człowieka.

Życie Maryi cechuje szczególnie Jej postawa służebna. Maryja, jak to napisał kard. S. Wyszyński, służy wszystkim, co ma: swoim ciałem i krwią, swoim pokarmem, swoją pracą codzienną, swoją prośbą „Wina nie mają”, swoją boleścią²⁷.

²⁷ S. WYSZYŃSKI, *Wypełniamy Jasnogórskie...*, 14.

Maryja uczy swoich czcicieli postawy służebnej, którą wyraża w słowach: „Oto ja służebnica Pańska”. A postawa służebna prowadzi do prawdziwej samorealizacji. Bo człowiek spełnia się rzeczywiście wtedy, gdy staje się darem dla drugiego, gdy potrafi służyć i dawać siebie, gdy jego egzystencja jest nacechowana proegzystencją, byciem dla drugich. Tylko wtedy bowiem człowiek spełnia siebie – jak twierdzi analiza egzystencjalna – gdy zapomina o sobie, a poświęca się komuś czy czemuś, jakiejś idei czy sprawie, jakiejś osobie, Boskiej czy ludzkiej. Taki pogląd na samorealizację analizy egzystencjalnej i logoterapii jest zbieżny ze stanowiskiem Chrystusa w Ewangelii, który powiedział: *Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto traci swe życie z mego powodu, znajdzie je* (Mt 10, 39).

Maryja nie tylko uczy nas własnym przykładem realizacji wartości twórczych w postaci uczynków miłości bliźniego, ale poleca nam również pełnić wolę Jej Syna, mówiąc do nas te słowa, które wypowiedziała na weselu w Kanie Galilejskiej do sług weselnych: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5):

Szczególny przykład samorealizacji poprzez realizowanie wartości twórczych na wzór Maryi zostawił nam wielki czciciel Maryi – św. Maksymilian Maria Kolbe, człowiek chorowity, ciągle gorączkujący, stale zagrożony gruźlicą, a dokonał przecież w swoim krótkim życiu rzeczy niezwykłych, zrealizował - mówiąc językiem logoterapii - wiele wspaniałych wartości twórczych. Już jako kleryk założył stowarzyszenie nazwane „Milicją Niepokalanej”. Jako młody ksiądz zaczął redagować bardzo poczytny miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”. Założył Niepokalanów polski i japoński. Nie znając języka japońskiego, już w miesiąc po przybyciu do Japonii wydał pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej” po japońsku. W czasie okupacji rozwinął na szeroką skalę akcję pomocy dla uchodźców. Dopełnieniem tych wartości twórczych było ofiarowanie swego życia w oświęcimskim obozie za drugiego człowieka. Wyznając dewizę „wszystko dla Niepokalanej”, otrzymywał też od Niej wskazania, jakim palącym potrzebom trzeba wyjść naprzeciw, jakie wartości należy w danej chwili zrealizować. Można by powiedzieć, używając języka logoterapii, że św. Maksymilian Kolbe po mistrzowsku umiał odczytywać i realizować tzw. sensy sytuacyjne, tzn. sensy związane z konkretną sytuacją i z jego osobą. Sens sytuacyjny, zwany też sensem parcjalnym, jest bowiem sensem zrelatywizowanym „ad personam” i „ad situationem”.

Takim wzorem pełnienia woli Bożej na każdy dzień jest zmarły przed paru laty król belgijski Baudouin. Kiedy odszedł do Pana, kardynał Danneels powiedział o nim: *Tak często mówił „tak”. Co dzień mówił „tak” wraz z Dziewicą Maryją.*

Również i my, jeśli będziemy naśladować Niepokalaną i będziemy posłuszni Jej woli, będziemy o wiele łatwiej widzieć i realizować sensy sytuacyjne związane z naszym konkretnym życiem, tzn. sensy możliwe do zrealizowania w danej sytuacji tylko przez nas osobiście.

4. Relacja do Maryi a realizacja wartości przeżyciowych

Maryja jest też dla nas wzorem urzeczywistniania tzw. wartości przeżyciowych lub doświadczeniowych, w sensie przyjmowania do siebie wartości wiary, nadziei, miłości, prawdy, dobra, piękna i innych autentycznych wartości. Realizacja takich wartości wymaga zdolności duchowego przeżywania, umiejętności kontemplacji. Taką postawę kontemplacji widzimy wyraźnie u Matki Najświętszej. Maryja *zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (Łk 2, 19). Matka Najświętsza uczy nas tego miłostnego zjednoczenia z Bogiem na modlitwie, tej istotnej komunii z Jezusem. Ona przecież – jak uczy Pismo święte – nieustannie strzegła i rozważała słowo w swoim sercu. Pozostawała w nieustannym modlitewnym kontakcie z Osobami Trójcy Świętej. Zwłaszcza *wspomnienia o Jezusie, wyryte w Jej duszy, towarzyszyły Jej w każdej okoliczności, sprawiając, że powracała myślą do różnych chwil swego życia obok Syna*²⁸. Matka Boża uczy nas tego ciągłego chodzenia w obecności Bożej, nieustannego kontaktu duchowego z Jezusem, który jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem.

Maryja nie tylko swoim duchem przebywała przy Bogu, nie tylko o Nim myślała i pamiętała o Jego obecności, ale prowadziła ze swoim Bogiem ustawiczny dialog miłości. Żyła prawdziwie modlitwą. Natchnione słowa Psalmów i hymnów zawartych w Piśmie świętym były treścią Jej codziennych modłów zanoszonych do Boga. Z pewnością układała i własne słowa modlitwy, które podpowiadało Jej kochające serce. Modlitwa była dla Niej radością i odpoczynkiem, pomocą i siłą. Maryja modliła się nie tylko słowami, ale uprawiała wzniosłą modlitwę kontemplacji, rozważając w swoim sercu Boże słowa.

Maryja uczy nas prawdziwej modlitwy – rozmowy z Bogiem, która zaczyna się od nastawienia naszego serca na głos Boży. Prawdziwa modlitwa zaczyna się najpierw od słuchania Boga, a potem dopiero przychodzi odpowiedź naszego serca.

²⁸ List Apostolski *Rosarium Virginis Mariae* Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych o różańcu świętym, Michalineum, Marki 2002, 15.

Kto naśladowuje Maryję, będzie również kontemplował słowo Boże, będzie się nad nim z miłością pochylał i rozważał je w swoim sercu. Taka wewnętrzna kontemplacja będzie prowadziła do wewnętrznej duchowej przemiany i dojrzenia, do duchowej wolności, zgodnie ze słowami Chrystusa: *Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8, 32). Nie ma prawdziwej samorealizacji osoby bez tej wewnętrznej wolności, bez duchowej przemiany człowieka. Maryja jest nie tylko pierwszą Wierzącą, ale jest ponadto nauczycielką wiary i zawierzenia: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5)²⁹.

Maryja nie tylko pomaga nam w powstawaniu w nas i umacnianiu wartości wiary, ale także jest wzorem w realizowaniu wartości miłości. Ona najbardziej ze wszystkich istot na ziemi umiłowała Boga. Dzięki swojemu całkowitemu oddaniu się Bogu i wybraniu przez Boga weszła w tajemniczy krąg życia Trójcy Świętej, stała się umiłowaną Córką Boga Ojca, Matką Syna Bożego, Oblubienicą Ducha Świętego.

Miłość Boga w życiu Maryi to było przede wszystkim nieustanne i jak najwierniejsze pełnienie woli Bożej, a wyrazem tej postawy posłuszeństwa woli Bożej było Jej „fiat”, wypowiedziane podczas zwiastowania: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). Każdego dnia, każdej chwili swego życia Maryja powtarzała to swoje „fiat”, jeśli tylko głos Boży ujawniał Jej zamiary Opatrzności. Pełnienie woli Bożej jest istotą miłości Boga i takiej miłości uczy nas Matka Najświętsza. Bo przecież nie wystarczy – jak mówi Jezus – mówić do Boga: „Panie, Panie”. *Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie* (Mt 7, 21). Ten więc naprawdę miłuje Boga, kto pełni Jego wolę. Ta Boża wola wyrażona jest w Jego przykazaniach, w nauce Kościoła, w obowiązkach naszego stanu, w głosie sumienia, w szczególnych natchnieniach Ducha Świętego. Pełnienie woli Bożej jest dowodem autentycznej miłości Boga, jest też istotą świętości.

Ponieważ wola Matki Najświętszej była doskonale zgodna z wolą Bożą, dlatego św. Maksymilian Maria Kolbe posuwa się do stwierdzenia, że mamy pełnić wolę Niepokalanej. Bo kto pełni wolę Matki Najświętszej, ten pełni wolę Bożą. Matka Boża w swoich słynnych objawieniach często objawiała światu swoją wolę, czyli wolę Bożą, nawołując do pokuty, odmiany życia, wzywając do modlitwy, przemiany duchowej, ofiarowania siebie za grzeszników. Kto pełni wolę Matki Najświętszej, ten również razem z Nią prawdziwie miłuje Boga.

²⁹ J. SALIJ, *Jak mówić o Maryi dziś?*, w: *Z Maryją w trzecie Tysiąclecie...*, 118.

Zaangażowanie Serca Maryi w sprawę Syna nie miało nigdy granic. Serce Służebnicy przywarło na zawsze do Serca Boga. Stając się z Nim w jedno, płonęło tym samym płomieniem ofiarnym. Maryja w doskonały sposób służyła Bogu Wcielonemu, Jezusowi Chrystusowi. Jemu przyporządkowała wszystkie swoje cele i dążenia życiowe. Gdy był dzieckiem, z całym oddaniem spełniała wobec Niego wszystkie czynności życiowe. Gdy prowadził swoją działalność zbawczą, włączyła się w nurt Jego zamierzeń. Uznając w Swoim Synu również Boga, służyła Mu bez zastrzeżeń.

Ta postawa Maryi udziela się Jej duchowym dzieciom. Wielu, wpatrując się w Maryję, w Jej obraz, decyduje się na całkowite poświęcenie się Bogu, złożenie Mu w ofierze swej czystości, swego serca przez życie w celibacie zakonnym czy kapłańskim. Wielu młodych, szczególnie przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, podejmuje ważną decyzję wstąpienia na drogę całkowitej służby Bogu. Dominikanin, o. Jan Góra, pisze w swojej książce „Mój dom”, że decyzję wstąpienia do zakonu podjął po szczególnym spotkaniu z Matką Bożą Częstochowską, jakie przeżył w czasie uroczystości Nawiedzenia w swej rodzinnej parafii. Matka Boża jakoś bardzo głęboko spojrziała w duszę tego młodzieńca, zapamiętał sobie Jej spojrzenie na zawsze i tuż po maturze poprosił o przyjęcie do zakonu.

Iluz młodym rodzicom Matka Boża dodaje odwagi, aby ofiarnie przyjęli nowe życie, jakie się pojawia w ich domu, aby z miłością służyli temu nowemu życiu, rezygnując z egoistycznych przyjemności i upodobań.

Jak wielu ludzi Matka Boża skłania do heroicznego nieraz decyzji zerwania z grzechem, z nałogiem pijaństwa, nieczystości, z grzechem niewierności, aby móc złożyć Bogu serce czyste, wolne od grzechu lub nałogu. Jakże wielu ludzi skłoniła do mężnych decyzji i ofiar dla dobra Kościoła, narodu, Ojczyzny, bo Ona jest Matką uczącą swe dzieci ofiarnej miłości Boga, oddania Mu swego serca i swego życia.

Maryja uczy nas życia na co dzień w przyjaźni z Bogiem - w stanie łaski uświęcającej. Sama pełna łaski i świętości – najbardziej była bliska Bogu. Tego życia świętego uczy też swoje dzieci, które do Niej przychodzą, do Niej się modlą. Ludzie przychodzą do Maryi, a Ona prowadzi do krtek konfesjonau, przed tabernakulum, do Komunii świętej. Maryja, pełna łaski i świętości, wie najlepiej, że nie można kochać Boga, żyjąc w grzechach, zwłaszcza w grzechach ciężkich.

Maryja, przebywając stale w obecności Boga, ciągle i najściślej z Nim zjednoczona, przeżywała też życie swoje w wielkiej radości serca. Jej dusza była pełna radości i wesela, w Jej duszy było ciągle

niebo. Radość tryskająca z Jej duszy znalazła swoje najpełniejsze odzwierciedlenie we wspaniałym hymnie „Magnificat” – *Wielbi dusza moja Pana* (Łk 1, 46).

Maryja nawet najbardziej zwyczajne czynności dnia codziennego spełniała z wielką wewnętrzną miłością. Nie jest bowiem rzeczą najważniejszą czy nasze czyny są wielkie pod względem zewnętrznym, czy rzucają się w oczy i stają się przedmiotem podziwu ze strony innych ludzi, natomiast najważniejszy jest zawsze stopień miłości, jaki zostaje włożony w wykonywanie nawet prostych czynności dnia codziennego. Kto kocha Maryję, kto jest Jej czcicielem, będzie również starał się spełniać swoje codzienne, zwykłe czynności z wielką miłością, i to będzie powodem jego autentycznej samorealizacji.

Maryja daje nam przykład takiego wielkiego zakochania w Bogu - postawienia Boga w centrum swego życia, naszej osobowości – w centrum naszych myśli, uczuć, pragnień, dążeń. U Niej Bóg był na pewno na pierwszym miejscu i podobnie winno być i w naszym życiu. *Maryja, przyjmując zbawczą wolę Bożą całym sercem, całkowicie poświęciła samą siebie - czyli oddała całą siebie jako służebnicę Pańskiej Osobie i dziełu swego Syna*³⁰.

Ona pierwsza oddała Jezusowi ciało, duszę i wszystko – myśli, serce, siły i czas, modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko, czym była i co posiadała. Ochotnym sercem oddała Mu się w niewolę miłości. Nie chciała kształtować swego życia według własnego planu, ale pozostawiła Bogu pełną swobodę posługiwania się Nią dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi, którego stała się Matką.

Tego pełnego oddania się Bogu uczy też Matka Najświętsza swoich czcicieli. Drogą do tego jest oddanie się Jej samej w „macierzyńską niewolę miłości”, co propagował już św. Ludwik Maria Grignon de Monfort, a za jego przykładem także wielu wielkich czcicieli Maryi.

Maryja jest wzorem samorealizacji nie tylko dla każdego chrześcijanina, ale także i dla całego Kościoła. Czytamy o tym w Konstytucji o Liturgii: *W Niej Kościół podziwia i wystawia wspaniały owoc odkupienia i jakby w przyszłym obrazie z radością ogląda to, czym cały pragnie, spodziewa się być*³¹.

³⁰ LG 58.

³¹ SC 103.

5. Relacja do Maryi a realizacja wartości postawy

Także gdy chodzi o realizację wartości postawy, Maryja jest niedoścignionym wzorem. Według zasad analizy egzystencjalnej, wartości postawy są urzeczywistniane w sytuacji nieodwracalnego, nieuniknionego losu człowieka. W takiej sytuacji, jedyne co człowiek pozytywnego może uczynić mocą swego ducha, to zająć wobec takiego nieuniknionego losu godną, bohaterską postawę, tzn. znosić swój los bez szemrania i narzekania, bez obwiniania kogokolwiek, z heroiczną postawą oraz nadać takiej sytuacji wartość ofiary za coś lub za kogoś. Taka postawa wobec losu, np. wobec nieuleczalnej choroby, nieusuwalnego cierpienia, sprawia, że człowiek szczególnie wewnętrznie dojrzewa, że cechuje go wówczas jakaś niezwykła godność i „metafizyczna wzniosłość”. *Cierpienie czyni człowieka przewidującym, a świat – przejrzystym. Byt staje się przejrzysty w wymiarze metafizycznym*³².

W życiu Maryi było wiele okazji realizacji wartości postawy. Jest przecież nazywana Matką Bolesną. W Jej życiu pojawiało się często cierpienie jako tajemnica, która nie zależała od Niej, ale wobec której Maryja stawała i musiała zająć postawę. Tak było w momencie ofiarowania w świątyni, gdzie usłyszała prorocstwo: *A Twoją duszę miecz przeniknie* (Łk 1, 35), podobnie było podczas zagubienia 12-letniego Jezusa w świątyni, tak również było niejednokrotnie w okresie działalności publicznej, a zwłaszcza w czasie męki Jezusa. W sytuacjach tych, następujących w sposób konieczny i nieunikniony, z którymi Maryja była konfrontowana, umiała zająć pełną godności postawę. Widać to szczególnie w godzinach męki Chrystusa na krzyżu, kiedy to Maryja mężnie stała pod krzyżem Jezusa, wprawdzie pełna bólu i cierpienia, ale bez słowa skargi, narzekania, czy zawodzenia, stała mężną, spokojną, pełną niezwykłej godności.

Każdy, kto pozostaje w bliskiej, synowskiej relacji do Maryi, uczy się od Niej tej samej postawy: mężnego, a nawet bohaterskiego znoszenia wyzwań i przeciwności losu, znoszenia momentów trudnych i dramatycznych ze spokojem i równowagą ducha, bez histeryzowania, bez narzekania i innych niedojrzałych manifestacji swego cierpienia.

Wartości postawy urzeczywistniane w sytuacji nieuniknionego losu są wartościami najwyższego rzędu, stawianymi na pierwszym miejscu w egzystencjalno-analitycznej hierarchii wartości i one najczęściej przyczyniają się do samorealizacji osoby ludzkiej.

³² V.E. FRANKL, *Homo patiens*, Warszawa 1984, 76.

Przykładem takiego realizowania wartości postawy za wzorem Maryi może być życie Prymasa Tysiąclecia – Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. W chwili, gdy jego koledzy kursowi, 29 czerwca 1924 roku, otrzymywali święcenia kapłańskie, młody diakon Stefan Wyszyński poszedł do szpitala. Ale to doświadczenie losowe, które spadło na niego za zarządzeniem Opatrzności, przyjął mężnie i spokojnie, ufając całkowicie Maryi. To, co wydawało się czymś bardzo przykrym i nieszczęśliwym, okazało się w końcu bardzo szczęśliwe. Bo święcenia otrzymał w dniu 3 sierpnia w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej w bazylice katedralnej, co miało szczególnie proroczą wymowę w życiu przyszłego prymasa Polski. Gdy przyszedł do katedry, stary zakrystianin powiedział do niego: „Proszę księdza, z takim zdrowiem, to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń”. Był tak słaby, że wygodniej było mu leżeć krzyżem na ziemi, aniżeli stać. Bał się chwili, kiedy już będzie musiał się podnieść, nie wiedział, czy utrzyma się na nogach. Modlił się wówczas, aby mógł być kapłanem przynajmniej jeden rok. Pierwszą Mszę św. odprawił na Jasnej Górze, 5 sierpnia 1924 r., w dniu Matki Bożej Śnieżnej, prosząc Matkę Bożą, by stanęła przy każdej jego Mszy św., tak jak stała pod krzyżem Swego Syna. Ten prymas, który „wszystko w swoim życiu postawił na Maryję”, osiągnął też najpełniejszą samorealizację, gdyż jest Sługą Bożym, kandydatem do chwały ołtarzy.

Przykład realizowania wartości postawy za wzorem Maryi, stojącej pod krzyżem, dał nam również papież, Jan Paweł II, kiedy to po zamachu na swoje życie, przebywał w rzymskiej klinice, znosząc cierpliwie i mężnie swoje wielkie cierpienie, a do tego przebaczył jeszcze temu, który czyhał na jego życie.

Tak więc Maryja jest wzorem i pomocą w realizowaniu przez Jej czcicieli trzech zasadniczych typów wartości, wyróżnianych przez analizę egzystencjalną: wartości działaniowych - czyli twórczych, przeżyciowych - czyli doświadczeniowych oraz wartości postawy. Wielu różnych sług i czcicieli Matki Bożej urzeczywistnia ten lub ów rodzaj wartości, realizowanych przy Jej pomocy lub za Jej wzorem, dzięki relacji do Niej. Jedni realizują głównie wartości twórcze, działaniowe, dobrze wykorzystując otrzymane od Boga talenty i pomnażając różne dobra materialne lub duchowe w świecie, budując przy pomocy owych talentów „cywilizację miłości”. Inni, nastawieni bardziej kontemplacyjnie, oddani modlitwie i medytacji, odczuwaniu piękna, poznawaniu prawdy, realizują wartości doświadczeniowe - czyli przeżyciowe, a jeszcze inni, których głównym zadaniem życiowym jest cierpienie, realizują wartości najwyższego rzędu, czyli wartości postawy.

Bywa niejednokrotnie i tak, że wielu czcicieli Matki Najświętszej realizuje w swym życiu wszystkie trzy typy wartości, czy to równocześnie, czy też następczo, w poszczególnych fazach życia.

Takim człowiekiem, który osiągnął najpełniejszą samorealizację, bo doszedł do wyżyn świętości poprzez realizację wartości twórczych, przeżyciowych oraz wartości postawy, dzięki bliskiej i serdecznej relacji do Maryi, jest wyniesiony 18 maja tego roku w Rzymie do chwały ołtarzy święty biskup przemyski, Józef Sebastian Pelczar. Tak napisał w swoich wspomnieniach o tej szczególnej macierzyńskiej opiece Matki Najświętszej: *nade mną od zarania życia czuwała po macierzyńsku i doprowadziła mnie do godności biskupiej. W sędziwym swoim wieku, w 1914 roku, gdy z okazji 50-lecia kapłaństwa składano mu życzenia, powiedział otwarcie i głośno, że Boga grzechem nieczystym nigdy nie obrazil i tę swoją czystość duszy nazwał darem Matki Najświętszej.* Przez całe swe życie odwiedzał miejsca święte i czcił Jej cudowne obrazy i te pielgrzymki zjednały mu miano „pątnika Matki Najświętszej”. Ulubionym miejscem jego pielgrzymowania maryjnego był Leżajsk, udawał się tam do Matki Bożej jako pielgrzym w najważniejszych momentach swego życia. Święty biskup przemyski pokazuje więc bardzo wyraźnie swoim pracowitym, ale też i pełnym cierpień i różnych doświadczeń życiem, jak relacja do Maryi może doprowadzić człowieka do najpełniejszej samorealizacji, bo osiąganey w wymiarze nadprzyrodzonym i wiecznym.

Taka samorealizacja jest też możliwa dla każdego z nas, jeśli tylko idąc za przytoczonymi tu przykładami wielkich czcicieli Maryi, będziemy się starali nawiązywać z Matką Najświętszą bardzo bliską i serdeczną relację, nie tylko czci i miłości do Niej, ale przede wszystkim naśladowania Jej cnót, realizując za Jej wzorem ukazane powyżej zasadnicze typy wartości, a poprzez nie doprowadzając własną osobowość do pełnego rozkwitu, spełniając siebie w wymiarze naturalnym i nadprzyrodzonym.

Ks. dr hab. Marian Wolicki
Papieski Fakultet Teologiczny (Wrocław)

ul. Zamkowa 5
PL - 37-700 Przemyśl

La relazione a Maria e il problema di realizzarsi

(Riassunto)

Uno dei problemi più importanti nella vita dell'uomo è poter arrivare alla realizzazione di sé, al compimento di sé stesso in quanto persona umana. Possiamo guardare a Maria e alla sua vita e vedere in Lei la persona realizzata in pienezza. Ovviamente, realizzarsi sia possibile sempre in riferimento a Dio e soltanto con il suo aiuto. Maria appare per noi non soltanto come modello, ma anche come aiuto sul nostro cammino di realizzarsi. L'autore ci dà le indicazioni psicologiche al riguardo sul fondamento biblico-teologico